Nr. 135. Kraków, Wtorek 14 Czerwca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Nie dla chleba i nie dla karyery!

Nastała doba składania egzaminów dojrzałości; młodzież nasza z patentem ukończonych studyów w szkołach średnich, który otworzyć jej ma wstęp do wyższych zakładów naukowych, swobodnie spogląda w świat, jasnem wejrzeniem sięga w przyszłość. Jest to jedna z najpiękniejszych chwil w życiu ludzkiem; jest się młodym, bardzo młodym, — a przecież spełniło się już pewne zadanie, wykonało pracę uciążliwą nieraz, lecz tem ważniejszą że stanowić ma ona podwalinę do dalszej działalności i postępu; ma się wreszcie prawo wyboru dalszej pracy, prawo rozporządzania tą częścią życia, która już nie pod bacznem okiem nauczyciela, lecz pod sądem opinii publicznej, poświęcona będzie pracy organicznej, obywatelskiej. Jeśli więc chwila ta, wyczekiwana z utęsknieniem przez tyle lat, spędzonych na twardej szkolnej ławie, radosną jest i świetlaną, nie mniej ważną jest dla przyszłości „abituryenta“ — jeśli zapaść ma w niej decyzya, jakiemu zawodowi poświęcić się należy, czem wypełnić treść życia dalszego, na czem oprzeć swą egzestencyę. Problemat ten obchodzi nietylko jednostki, lecz że z jednostek składa się społeczeństwo, a miarowy ich ruch składa się na wypadkowo siłę i postęp całego społeczeństwa, — nie może być i dla tego społeczeństwa rzeczą obojętną, czy nowe żywioły, jakie niebawem wejść mają w jego organizm, zadanie swoje spełnić zechcą i potrafią.

Niedawne to czasy, kiedy nasze szkoły średnie zapełniać się poczęły po brzegi, kiedy „na gwałt“ otwierać musiano klasy równorzędne i, o ile rząd okazał się łaskawym, tworzyć zakłady nowe. Podniosły się podówczas okrzyki zgrozy, że kraj zachoruje na „hiperprodukcyę inteligencyi“. Czy inteligencya prawdziwa, jaką wytwarzać winna szkoła średnia i wyższa, — może zbyteczną być dla jakiegokolwiek kraju, dla oświeconego i wyrobionego już nawet społeczeństwa? Nigdy. A cóż dopiero dla nas, którzy w powszechnym postępie cywilizacyi, zaskoczeni katastrofami dziejowemi, powstrzymywani nadto zawistną ręką, pozostaliśmy na szarym końcu i przyspieszonym krokiem zdążać musimy, aby zająć miejsce godne naszej cywilizacyjnej przeszłości i narodu, dla którego oświata w szerokiem pojęciu jest kwestyą bytu!

Nastała rzeczywiście pewna chwila zastoju w stosunkach zawodowych ludzi, co z patentem szkolnym dobijali się do stanowisk. Chwila ta jednak minęła szybko, i dzisiaj spotykamy się znowu ze smutnym faktem, że na posady odpowiedzialne, ważne dla rozwoju kraju i społeczeństwa, brak nam ludzi z kwalifikacyą „wyższej inteligencyi“.

Brakuje nam sił nauczycielskich. W szkołach średnich nie ma kim obsadzać posad dla języka ojczystego. Czyż nad faktem takim godzi się z lekkiem sercem przechodzić do porządku dziennego? W cóż się obrócą nasze narodowe aspiracye, jeśli szkoła nie da młodym pokoleniom gruntownej znajomości tego skarbu, jaki z zamieszki dziejowej zdołaliśmy unieść! Brak nam nauczycieli do języka niemieckiego. Nauka przedmiotu tego spoczywać musi tylko w polskim ręku, jeśli on nie ma się stać środkiem do zgubnej propagandy, jeśli otwierając przystęp do szerszej wiedzy, nie ma zatracać poszanowania i przywiązania do tego, co jest nasze, rodzime, polskie. Brak jest nauczycieli do historyi naturalnej — nie opływają w siły nauczycielskie inne także działy nauki szkolnej.

Tej więc młodzieży, której przy wyborze stanu nietylko o własny idzie interes, lecz która liczy się także z prtrzebami społeczeństwa i narodu, a zdolną się czuje do żmudnej, ofiarnej pracy, polecamy, aby rozważyła i obliczyła się z siłami, czy zawód nauczycielski nie mógłby znaleść w niej swoich szermierzy.

Gdybyśmy dzisiaj wprowadzić chcieli w życie ustawę sanitarną, brakłoby lekarzy na nowe posady; sprowadzaćby trzeba obcych. A nam nie wolno zaprzepaszczać żadnego posterunku; my na wszystkich stanowiskach mieć winniśmy ludzi zaufanych, — przywiązanych do kraju i narodu obywateli. Więc i dla tej młodzieży, która do studyów medycznych czuje zamiłowanie, otwiera się pole do działania. Kraj potrzebuje ich tutaj Stan zdrowotny ludności naszej nędzny jest równie, jak jej oświata: potrzebuje więc pomocnej ręki.

I dla prawników istnieją lepsze na przyszłość widoki Kiedy odjęto z kraju jednę i drugą ciężką rękę, które gniotły go tylko, lecz nad rozwojem jego pracować nie chciały, okazało się, że stan sędziowski wcale nie jest przeładowany siłami, lecz owszem, że ich potrzebować będzie znacznie więcej, jeśli rząd uczyni zadość słusznym żądaniom kraju; że i skarbowość dać może zajęcie licznym jeszcze zastępom prawników że i w innych gałęziach znajdzie tutaj młody człowiek punkt oparcia dla swojej egzystencyi, jeśli przyjdzie z zasobem wiedzy i poświęcenia.

Wreszcie studya techniczne i fachowe w ogólności zjednywać sobie powinny coraz liczniejszą drużynę uczniów. Skarżymy się na brak przemysłu, — a gdy przyjdzie otworzyć fabrykę trzeba często sprowadzać obcych bo techników Polaków, uzdolnionych w tym kierunku, brakuje. Jeśli kraj mieć będzie techników zdolnych, pełnych inicyatywy, to rozruszają oni martwy kapitał na rzecz przemysłu i zużytkują go z korzyścią. Niechże posady technicznych kierowników nie przechodzą u nas w obce ręce, lecz dostają się Polakom, — niech młodzież nie zraża się do zawodu, który zapewnić jej może stanowiska intratne nawet i niezależne, a krajowi przysporzy nie ślepych wykonawców obcych pomysłów, lecz obywateli zarazem, dbałych o jego dobro.

Nie należy się więc odstręczać tem, że w tym lub owym zawodzie za wiele będzie uczestników, lecz wybierać wedle sił, zdolności i zamiłowania. Komu się zdaje, lub kto da wmówić w siebie, że potrafi obowiązki swe spełniać „dla kawałka chleba“, bez zamiłowania w swej pracy, bez przywiązania do niej, — tego zawód życia, w ten sposób wybrany, prawdziwie gorzkim będzie zawodem.

Pamiętać winni o tem i ci także, którzy doradcami są młodzieży w chwili, gdy idzie o wybór studyów wyższych. Nie dla chleba, nie dla karyery kształcić się winna młodzież polska, jeśli zamiast zastępu obywateli i patryotów nie mamy się z czasem spotkać z falangą ludzi, dla których obcym będzie interes narodu i kraju. Chleba kawałek znajdzie się u nas dla każdego, kto się pracy ima chętnie i z poświęceniem; a będzie on tem smaczniejszym, im cięższą okupi się go pracą. Niechże rodzice i opiekunowie nie robią społeczeństwu tej krzywdy, aby wychowankom swoim narzucali zawód życia: w tym wieku, gdy uczeń ukończył już szkołę średnią, wiedzieć powinien sam, dokąd ma dążyć, w jakim kierunku pracować. Zostawcież mu wolny wybór, nie wypaczajcie jego pojęć kazaniami o „chlebie i karyerze.“

Jeżli te zastępy abituryentów jakie rok rocznie opuszczają ławę szkół średnich, z zamiłowaniem i pełnem oddaniem się pracować będą w uniwersytetach i politechnikach i t. d. — wyjdą stamtąd z pewnością z poczuciem swych obowiązków względem kraju i narodu. Ale na to potrzeba koniecznie, aby ukochali swą pracę, swój zawód, aby się w tym zawodzie nie czuli pierwiastkiem biernym, jednem słowem, aby im przyświecała idea wyższa i szlachetniejsza, a nie „chleb i karyera“.

Niechże motywa te wezmą pod rozwagę „starzy i młodzi“ teraz, gdy młodzież polska ze świadectwem dojrzałości w ręku puszcza się w dalszą wędrówkę.

Sprawy krajowe.

Lwów, 12 czerwca.

(O uznanie prawa polskiego za przedmiot egzaminacyjny w uniwersytecie lwowskim i krakowskim.)

(*S.*) Przypomną sobie zapewne czytelnicy *N. Reformy* z bogatego spisu przeróżnych petycyj, jakie wpłynęły do Izby sejmowej w czasie jej ostatniej sesyi, petycyę Towarzystwa prawniczego we Lwowie, o wyjednanie u rządu uznania prawa polskiego za przedmiot egzaminacyjny przy egzaminach ścisłych na wydziale prawa i administracyi w uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Petycya ta — jedna z nielicznych, której przedmiotem nie było żebractwo jedynostki, gminy, czy powiatu — spadła z porządku dziennego dla braku czasu.

Komisya prawnicza, której petycya przydzielona została, wygotowała referat i w myśl wniosku referenta dra Zolla, uchwaliła jednogłośnie przedstawić Sejmowi wniosek powzięcia dwu rezolucyj do rządu, z których jedną miał Sejm wezwać rząd, by jak najrychlej prawo polskie zaprowadził jako przedmiot egzaminów ścisłych na wydziale prawa i administracyi we Lwowie i Krakowie, drugą zaś miał się domagać, by w nowej ustawie, jako ma być wydaną w sprawie reformy studyów prawniczych a która ma wprowadzić historyę państwa i prawa austryackiego, jako nowy obowiązkowy przedmiot studyów prawniczych, znalazło uwzględnienie prawo polskie jako przedmiot obowiązkowy na uniwersytetach w Galicyi. Wnioski te nie załatwione przez Izbę przekazane zostały Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

W tych dniach, jak się dowiaduję, wystósował Wydział krajowy w sprawie tej petycyj obszerne pismo do prezydyum namiestnictwa a powołując się na uchwały jakie Sejm dawniej w tym samym przedmiocie był powziął powołując się dalej na oświadczenie p. ministra oświecenia, złożone w roku bieżącym w Izbie poselskiej a dozwalające tuszyć, że rząd żądaniu kraju uczynić zadość zechce w tej sprawie, uprasza p. namiestnika, by wpływem swym zechciał u rządu centralnego wyjednać uwzględnienie postulatów, zawartych w przyjętych przez komisyę prawniczą rezolucyach i wyraża nadzieję, gorącemu poparciu p. Namiestnika powiedzie się uzyskać spełnienie życzenia, które tylekrotnie już wyrażały oba nasze uniwersytety i towarzystwa fachowe.

Zwycięztwo Giolitti'ego.

Nader oczekiwanem było sobotnie posiedzenie włoskiej Izby poselskiej, bo na niem miał się rozstrzygnąć los przedłożenia rządowego o prowizoryum budzetowem na sześć miesięcy — a raczej los całego ministerstwa, bo w razie klęski ministerstwo musiałoby ustąpić. Ostatecznie Giolitti odniósł zwycięstwo; prowizoryum budżetowe w formie przez niego żądanej zostało uchwalone 261 głosami przeciw 189. Taki wynik głosowania obudził powszechne zdziwienie, zwolennicy rządu bowiem liczyli w najpomyślniejszym razie najwięcej na czterdzieści głosów po nad połowę.

Przebieg tego posiedzenia był bardzo ożywiony, a całe posiedzenie w sali przepełnionej przy 33 stopniach upału trwało od godziny 1 w południe do godziny $8^3/_4$ wieczór. Wśród rozprawy pojawiło się kilkadziesiąt wniosków o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą. Każdy wniosek był mniej więcej obszernie motywowany.

Kilka wniosków stawianych przez grupy posłów z lewicy, były dla rządu życzliwe.

Dawny prezes gabinetu Crispi, który mógł być najgroźniejszym przeciwnikiem, nie był na posiedzeniu; poprzedniego gabinetu prezes był obecny i przemawiał przeciw Giolitti'emu, chcąc mu się odwzajemnić za swoje obalenie.

Gdy wszystkie wnioski zostały należycie poparte, a wielu mowców zrzekło się głosu, około godz. 7 wieczór przemówił Giolitti, aby odwołać się do wyjaśnień, jakie dał w pierwszym dniu rozprawy nad prowizoryum budżetowem we środę. Wbrew oczekiwaniu nie przyłączył się do żadnego z przedłożonych i motywowanych wniosków, lecz zażądał od Izby, aby uchwaliła przydłużenie prowizoryum budżetowego aż do terminu, który nie sięga po za grudzień r. 1892. Popierając swoje żądanie, zaznaczył, że opozycya występuje burzliwie przeciw nowemu ministerstwu od pierwszej chwili jego pojawienia się — nie dlatego, jakoby to ministerstwo niemiało programu, lecz przeciwnie dlatego, bo ma program wyraźny, a program ten obejmuje w sobie szerokie reformy organiczne i administracyjne, oszczędności we wszystkich gałęziach, nawet w armii, jednak bez osłabienia jej siły. Taki program przedkłada ministerstwo krajowi, on też będzie powołany do wypowiedzenia swego zdania.

To przemówienie Giolitti'ego sprawiło korzystne wrażenie na lewicy i w środku. Wszystkie wnioski o porządku dziennym zostały potem cofnięte. Rudini zapowiedział w imieniu swoich przyjaciół na prawicy, że się zgadza tylko na jednomiesięczne prowizoryum. Poczem przystąpiono do głosowania. W pierwszem głosowaniu nad poprawką Giolitti'ego wynik był — jak wyżej podano — 261 głosów przeciw 189, poczem cały projekt do ustawy o prowizoryum podatkowem w głosowaniu tajnem został przyjęty 256 przeciw 127, a więc 83 głosami ponad połowę.

Z komisyi walutowej.

W sobotę przystąpiła komisya walutowa do obrad szczegółowych nad projektami rządowemi. P Beer wniósł, aby nasamprzód obradować nad projektem ustawy upoważniającym rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 138 milionów złotych reńskich. W dyskusyi nad tym wnioskiem p. Kozłowski zapytywał, czy rząd uważa wszystkie swoje projekta jako nierozerwalną całość, a po twierdzącej odpowiedzi ministra skarbu oświadczył, że wobec tego zgadza się z wnioskiem p. Beera. Wniosek ten przyjęto głosami Polaków i zjednoczonej lewicy niemieckiej i przystąpiono do obrad nad art. 1 wymienionej ustawy, który opiewa: Minister sprawiedliwości otrzymuje upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w takiej wysokości jaka będzie potrzebną do nabycia złota w wartości 183,456.000 złr. wal. austr. w złocie. Pożyczka ma być zaciągniętą przez emisyę stworzonych ustawą z 18 marca 1876 l. 35 dz. u. p., 4% w złocie oprocentowanych zapisów renty.

W toku dyskusyi p. Fuss zażądał reasumcyi dyskusyi i głosowania nad wnioskiem p. Beera. Wniosek jego, aby powtórzyć dyskusyę i głosowanie nad tym wnioskiem, odrzucono jednak 22 głosami przeciw 12. Wskutek tego narodowcy niemieccy i Młodoczesi opuścili posiedzenie. Według obiegających pogłosek, że pomiędzy rządem o klubem zjednoczonej lewicy przyszło do porozumienia, i że rząd zgodził się na poprawki lewicy zmierzające do gwarancyj, że moneta kruszcowa będzie przywróconą. Do tej pogłoski odnosiło się oświadczenie p. Kaizla, że stronnictwo jego w przyjęciu wniosku p. Beera widzieć będzie układy, które dalszy udział w obradach uczyni dla tego stronnictwa niemożebnym. Opuszczenie posiedzenia przez niemieckich narodowców i Młodoczechów nie zdekompletowało komisyi i obrady odbywały się dalej. Do głosowania nad artykułem pierwszym nie przyszło jednak na tem posiedzeniu.

Minister skarbu w jednem ze swoich przemówień starał się wyjaśnić tę kwestyę pokrycia kosztów reformy monetarnej. Według tych wywodów realizowanie całej pożyczki na cele reformy monetarnej obciążyłoby budżet wydatkiem 9 milionów na oprocentowanie. Pominąwszy jednak, że wydatek ten tylko w miarę zrealizowania pożyczki tylko powoli będzie wzrastał, aż do sumy 9 milionów, to wydatek ten uważać należy za rzeczywiście produktywny. Nie należy nadto pomijać pozycyj, które pomniejszą ten wydatek. Przedewszystkiem z konwencyi okaże się zysk, który wynosić będzie $1^1/_2$ miliona rocznie. Dalej do pomniejszenia ciężaru przyczyni się zysk z wybijania monet. Minister spodziewa się także, że siłą materyalnego rozwoju powiększy się dochód z podatków bez ich podnoszenia. Nareszcie będzie można skonwertować jednolitą rentę państwową. Z tych powodów sądzi minister, że wątpliwości podnoszone ze względu na budżet muszą ustąpić.

W dalszym ciągu oświadcza minister, że w obecnej chwili niemożebnem jest zużycie zapasów

---

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

6 **(Ciąg dalszy).**

Dopiero, kiedy Domin stary u wrótni przystanął, tabaki zażył, i pokręciwszy głową, powiedział mu: „Szczęść Boże!“ chłopaka cości tkło, cep u słupa wsparł, pot z twarzy rękawem otarł, starego pod kolana chwycił, i odrzekłszy: „Daj Panie Boże!“ — w rękę go pocałował.

— I cóż ty, chłopak? Uradzisz to cepom? — przemówił stary.

— Ciężko, ale uradzę! — odrzekł Stacho i podniósł na starego śmiało siwe oczy.

Domin znów tabaki zażył.

— Hm! Nie patrzysz ty mi jakoś na mocnego...

— E... — rozśmiał się chłopak, — to tylko tak powierzch!..

— A daru bożego nie marnuj, ziarna w słomie nie ostawiaj. Choć trzy, choć cztery razy posad strząchaj, a nie ostawiaj...

Chłopak słuchał z iskrzącym wzrokiem. Stary gadał do niego, jak do słusznego parobka; to mu dodawało otuchy i napełniało poczuciem własnej siły.

Stary nie odchodził jeszcze.

— Cóż matka? — rzekł po chwili. — Obejrzała się już za parobkiem? Zgodziła którego?

Chłopak niespokojnie przestąpił z nogi na nogę.

— I... cóż tam matce po parobku, — rzekł, spuściwszy oczy. — Alboż to matka mnie nie ma?

Domin, niuch tabaki do nosa niesiony, zatrzymał, głowę przechylił, i jednem okiem z góry na chłopca spojrzał.

— Mędrsze jaje niźli kura! — rzekł sentencyonalnie. — Mędrsze jaje... taki czas nastał, taki porządek.... A wiesz ty, chłopak, że ja w twoich latach źrebaki ledwo pasał? Na pięci morgach sam robić chcesz?... Phiii.... To duże rzeczy są. Ta święta ziemia nie da z siebie kpić! Ta święta ziemia dużej pracy chce, dużego potu Tam nie śmieszki, nie za gęsiami hukanie, nie schówki, nie dudki, nie baraszki! Tam mocnej ręki potrza i mocnego rozumu. Sam... hm! Łacno powiedzieć, ino że niełacno zrobić. A to się i chłop zegnie, zaś nie dopiero taki ta chruściel, jak ty. To są duże, duże rzeczy!..

Kręcił głową i tabakę brał; Stacho stał przed nim, jak na rozżarzonych węglach. Było to niejako pierwsze odwołanie się jego do opinii publicznej, pierwsza próba uznania zamysłów jego. lub potępienia ich przez gromadę.

— A no, próbuj! — rzekł wreszcie stary. — Roboty teraz jakby i nie było: a na parobka czas, choćby i od Wielkiejnocy jeszcze.

Odetchał Stacho lżej i do kolan staremu powtórnie się schylił. Było coś głęboko wzruszającego w tej pokorze chłopca, który zdawał się dziękować za to, że mu wolno ciężar nad siły dźwignąć i próbować, czy się pod nim złamie czy nie złamie.

Musiało coś i starego tknąć w serce, bo zamiast po tabakę sięgnąć, rękoma głowę chłopca ścisnął i z cicha zaszeptał:

— Dajże ci Panie Boże, jak najlepiej, sieroto!

Stach, jakby mu w dwoje tyle przybyło mocy, tak się do roboty po odejściu Domina porwał.

Wdowa raz po raz naglądała ku stodółce z chałupy. Uczęstowana przez kowalkę herbatą z arakiem, późno wczoraj do domu wróciła, więc o zmawianiu kogo do młocki nie było już mowy; dziś znów zaspała jakoś, a chłopaczysko samo się z dobrawoli do takiej pracy dało. I rada była, i korciło to ją, że się tak chłopak bez opowiedzenia rządzi, jakby sam sobie gospodarzem był. Byłaby może jedynaka przepędziła ze stodoły, a i do czupryny możeby mu się zabrała, gdyby nie to, że już czwartek szedł, a w sobotę — święty Boże nie pomoże! — podatek płacić trzeba. Z całego tego frasunku dwa razy osoliła zacierkę, a co się posięgnęła po co, to zapominała i podparłszy brodę ręką, stawała w zamysłach nawpośrodku izby. Właściwie mówiąc, nie wiedziała sama, czy brać parobka, czy nie brać; na krótkim dniu, w zimie, nie wieleby się to i opłaciło, a chciwa była na grosz; ale znów ogarniał ją niepokój, jak bez chłopa radę gospodarce da.

Chrząstaby wzięła, zawszećby się przydał, możeby tam i o zapłatę nie bardzo wołał, bo koszlawe to było i w biedzie, ale cóż tam sobie takim pokraką świat wiązać ma! Przecież jeszcze nie takie jej lata żeby się to jej sieroctwo odmienić nie miało. Wszakci całe odwieczerze kowalka jej to wczoraj w głowę kładła, że wolna do świata jest, a im prędzej to wdowieństwo za płot ciśnie, tem ci lepiej będzie.

No, a jak się teraz tak chłopak znarowi, to i trudno będzie.

Południe przyszło, a ona nie rozmyśliła się jeszcze ani w jednę, ani w drugą stronę. Tymczasem Stacho do izby wszedł, i szeroko sobie na ławie siadłszy, spojrzał na matkę pewnem i wesołem okiem.

— A co, matusiu? — rzekł. Nie będziema parobka rządzili! — Sam wszystko zrobię het, precz!

Westchnęła wdowa frasobliwie i zaraz fartuch do oczu podniósłszy, wyrzekać poczęła:

— Co ty ta zrobisz, nieboże! Taka ta robota to tylko od nagłości. Ale na taką robotę, jak się patrzy, toś ty ze wszystkiem jeszcze głupi, i mocy też dobrej w sobie nie masz.

— Ja w sobie mocy nie mam? — obruszył się Stacho. — A nie młóciłem to pół dnia?

— Co tam taka młócka! A to jedno ziarno wybijesz, drugie przetrącisz, a jeszcze insze to ostawisz w słomie.

Chłopak grzmotnął się w piersi.

— No, matusiu! Jak nie uradzę robocie, to weźmiecie parobka, abo sołtysiaka którego, abo Jesionoszczyka, abo i Walka choćby; a jak uradzę, to nie weźmiecie! No, matusiu!

I raz jeszcze grzmotnął się w piersi z wielką siłą, jako to niby nie puste słowo u niego jest, tylko zaprzysiężenie.

— Co ta taka mowa! Chrząst ato za niedrogie pieniądze by też szedł...

Chłopcu błysnęły oczy, jak wilkowi.

— Dałbym ja mu! — burknął, podnosząc pięść drobną.

Wdowa nie nalegała więcej.

Zaczęła się teraz jakby umówiona gospodarka Stacha.

Chłopak się bez budzenia porywał ze snu, choć matka jeszcze spała; obchodził podwórko, sieczkę rznął, poił bydło, zasypywał obrok, okrywał kartofle, naprawiał płoty, a kiedy dzień był dżdżysty, młócił choć po ćwiartce.

We wszystkich tych czynnościach mimowoli naśladował ojca: rys po rysie, dźwięk po dźwięku, odtwarzała mu się w myśli postać tatusia, jego mowa, jego ruchy, jego uzwyczajenia. Tak samo się więc przygarbiał, tak samo ręce w rękawy zasuwał, tak samo głowę między ramiona tulił, tak samo włosy na czoło zapuszczał i pochmurowato patrzył. Nieraz też matka aż stanęła z dziwu, kiedy ją chłopak tak samo, jak nieboszczyk, upominał, żeby ognia do komory między pakuły nie nosić.

We wsi przyzwyczajono się do tego porządku rzeczy. „Kiej poradzi, niech robi“ — taka była ostateczna decyzya gromady. Nie pomógł nikt, to prawda; ale też nikt nie bronił. Kumoszki tylko uspokoić się nie mogły.

Przez to zabranie się Stacha do roboty, odwlekała się sprawa rajenia wdowie parobka, któryby potem i gospodarzem mógł być.

Potem... Teraz, po krótkim zapuście post był, i o swataniu dopiero koło żniw można było myśleć. Mimo to nie ustawały szepty i narady. Prawda, że grunt na chłopca w „tabeli“ szedł, jako że poojcowy całkiem w sobie był, nie matczyn; ale co tam kto jeszcze tyla czasu naprzód wiedzieć może? Niech ta sobie chłopak żyje z Panem Bogiem, ale że chuderlawy jest, na dwoje to jeszcze wypaść może, czy do lat dojdzie, czyli też nie dojdzie.

Nie raz i nie dwa słyszał te narady Stacho, boć się tam wielce nikt i nie krył przed nim: one to w spokojną jego na pozór pracę, wlewały to rwanie się, tę gorączkę, które go wyczerpywały więcej, niźli sama praca; one go nurtowały ciągłym niepokojem o trwałość stanowiska, jakie zajął w chacie.

Czasem go na owe mowy porywała złość, czasem żałość sroga.

— Czekajta baby! — mruczał półgłosem, zaciskając pięście. Ale wnet bezradność swoją uczuwał, i jak stał, tak wylatywał z izby, a wsparłszy się czołem o węgieł chaty, szlochał z gwałtownym, niepohamowanym żalem, drżąc cały i powtarzając tylko: „Tatusiu! tatusiu! Ola Boga rety, tatusiu!“

Po takim wybuchu przychodziły pogodniejsze myśli. Wszystko zrobi, wszystkiemu poradzi, wszystko, jak należy, obrządzi.

Instynktem czuł, że tylko pracą dużą, wysiloną pracą, chatę od parobka, a sieroctwo swoje od ojczyma ochronić może. O stosunku sił swoich do pracy takiej nie myślał wcale.

— Wszystko zmogę! — z tem słowem usypiał na swojej ławie pod ojcowskim kożuchem, a od rana zaraz roboty się chwytał śmiało, zmęczenie twardo znosił, i tylko miarkował, co za praca po wsi idzie, żeby i sam w to trafił.

(C. d. n.)

kasowych. Obecna organizacya zarządu kasowego powoduje potrzeby większego zaopatrzenia kas w gotówkę, i nie można bez niebezpieczeństwa pozbawić kasy ich dotacyj. Tem bardziej nie można pozbawiać kas zapasów gotówki, że w czasie przejścia do nowej waluty państwo będzie musiało czynić większe wypłaty. Dopiero po tym czasie przejściowym będzie można zapasy kasowe zużytkować, a w szczególności na zabezpieczenie asygnat salinarnych. Pytania, co się ma stać z asygnatami salinarnemi, nie można obecnie rozwiązać. Kwestya ta zależy od odpowiedzi na pytanie, czy należy zaprowadzić bezprocentowe asygnaty państwowe? Obecnie nie wiemy jednak, wiele mamy monet srebrnych w obiegu. W każdym razie nie jest wykluczonem, że istniejące zapasy kasowe pozwolą do ograniczenia wysokości pożyczki 138 milionów na cele reformy monetarnej.

W końcu minister powołuje się na dotychczasowe przykłady, że stosunek 30:70 między Węgrami i Austryą zawsze obowiązywał, i przypominając, że nie tylko ciężary, jakie urosną z powodu reformy monetarnej, lecz i zysk z wybijania monety zdawkowej w tym stosunku się podzieli, uważa, że zatrzymanie tego stosunku jest koniecznem.

P. Suess oświadcza, że zgadza się z projektem ustawy o zaciągnięciu pożyczki. Natomiast nie bardzo pocieszyło go to, co oświadczył minister o pokryciu procentów od pożyczki na cele reformy monetarnej. Z konwersyi można rzeczywiście spodziewać się korzyści. Natomiast podejrzanym jest zysk z wybijania srebrnej monety. Lepiej byłoby, żeby przy tak wielkiej operacyi finansowej zwracano uwagę nie tylko na stosunek do zagranicy, ale także na wewnętrzny obrót i nie bito monet srebrnych o mniejszej wartości wewnętrznej. Po nad zysk z konwersyi i chwilowy zysk z wybijania monet minister nie przytoczył zresztą żadnych rzeczywistych dochodów na pokrycie kosztów reformy monetarnej. Wszystko inne, jak konwersyę 4 2% renty, minister sam oznaczył jako muzykę przyszłości. Pozostaje zatem zdaniem mowcy podniesienie podatków jako *ultima ratio*.

Po przemówieniach pp. Kozłowskiego i Herbsta zabrał głos p. Neuwirth, i omawiał wpływ relacyi na emisyę renty złotej. Przemówienie to wywołało natychmiastową replikę ministra Steinbacha. Minister mniema, że relacya nie będzie miała żadnego wpływu na emisyę renty złotej, ponieważ i kupony będą wypłacane w złocie, a więc posiadaczowi tych obligów będzie obojętnem, jaki jest stosunek wartości pieniędzy papierowych do złota. Ze względu na cel, jakiemu nowa pożyczka ma służyć, byłoby zdaniem ministra niepraktycznem wydawać rentę papierową zamiast renty złotej, gdyż emisya nowej pożyczki odbędzie się w kraju. Przez emisyę renty złotej rząd natychmiast otrzyma złoto lub obligi w złocie.

Na tem przerwano posiedzenie. Dziś odbywa się dalszy ciąg obrad nad projektem ustawy o nowej pożyczce.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

Jak było do przewidzenia, sprawa dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych załatwioną została w komisyi budżetowej Izby panów w myśl wniosków rządowych, tj. komisya proponuje uchwalenie pół miliona złr. na dodatki drożyźniane. Nie ulega też wątpliwości, że Izba panów wniosek ten uchwali, a w takim razie znajdzie zastosowanie §. 77 regulaminu Izby poselskiej z 2 marca 1875 r. Według tego przysługuje Izbie poselskiej prawo postawienia wniosku o wybranie wspólnej konferencyi z obu Izb, której sprawozdanie przedłożone będzie tak Izbie posłów, jak Izbie panów.

Wobec tego urzędnicy państwowi czekać będą musieli jeszcze dłuższy czas, zanim w obu Izbach zapadnie równobrzmiąca decyzya.

Sejm zagrzebski zwołany został na 12 sierpnia.

Sprawozdanie poselskie.

Poseł ruski dr. Sawczak, członek Wydziału krajowego, składał dnia 7 b. m. sprawozdanie ze swych czynności poselskich przed wyborcami w Podhajcach. Po nabożeństwie w cerkwi podhajeckiej zebrali się bardzo licznie włościanie, mieszczanie, księża, wśród których wielu było Polaków, w sali Rady powiatowej. Poseł Sawczak oświadczył na wstępie, że czyniąc zadość przyrzeczeniu, jakie dał podczas wyborów, staje po sesyi sejmowej, aby zapoznać wyborców z biegiem spraw, jakie załatwiono względnie, jakie były na porządku dziennym ubiegłej sesyi. Jako członek Wydziału krajowego ma, jak oświadczył dr. Sawczak, o wiele trudniejsze zadanie, jednak zawsze bronił stanowczo zasady autonomii krajowej, a jeżeli nie są widoczne z autonomii korzyści takie, jakie być powinny, to winny są temu powiaty same, które niejednokrotnie autonomię „skrzywiają". Następnie przeszedł poseł po kolei ustawę sanitarną, drogową, mówił o sprawie indemnizacyjnej, o ulgach legalizacyjnych, o zniesieniu patronatu, o licencyonowaniu buhajów, o sprawie reformy postępowania w sprawach niespornych i spadkowych. Obszernie dość przedstawił poseł sprawę sprzedaży soli, mówił dalej o wniosku ks. Siczyńskiego, aby sumy pieniężne, jakie wpływają z kar za nieposyłanie dzieci do szkół, obracano dla biednych dzieci, a nie na płace nauczycielskie itd. Sprawozdania posła wysłuchali zebrani z wielką uwagą, wdzięczni za wyjaśnienie niejednej niejasnej lub niezrozumiałej sprawy.

Z Belgii.

Jutro dnia 14 odbędą się w Belgii wybory do konstytuanty, tj. do parlamentu, który ma zmienić teraźniejszą konstytucyę w tych artykułach, które parlament poprzedzający wskazał. Ruch wyborczy jest bardzo ożywiony, ale, według sprawozdań po dziennikach, rozprawy przedwyborcze i mowy programowe nie zajmują się szczegółowo i wyraźnie temi wielkiej doniosłości zmianami, jakie w konstytucyi mają być przeprowadzone, jakby dokładne określenie i sformułowanie zmian projektowanych było mniej ważnem, lecz według dawnego zwyczaju, sporem między klerykałami a liberałami, walką o przewagę.

Punkt ciężkości w tej akcyi wyborczej jest w stolicy w Brukseli. Jeżeli ta koalicya postępowych i liberalnych żywiołów odniesie zwycięstwo, wówczas stronnictwo klerykalne nie osiągnie takiej większości, jaka jest konieczną, aby w parlamencie we własnym duchu przeprowadzić reformę konstytucyi, przeto będzie musiało udać się na drogę kompromisów. Na tem opiera się nadzieja, że zwolennicy prawa wyborczego w celu zbliżenia się do zasady powszechnego głosowania może zdołają przeprowadzić swoje wnioski.

Z Petersburga.

Birżew. Wied. zaprzeczają, na podstawie kompetentnej informacyi, wiadomości, podanej przez dzienniki rosyjskie i zagraniczne, jakoby komisya zbożowa, obradująca pod przewodnictwem Abazy, miała jednogłośnie oświadczyć się za koniecznością powszechnego zezwolenia na wywóz za granicę pszenicy, owsa i jęczmienia. Komisya żadnej w tej mierze uchwały nie powzięła, a przeciwnie, postanowiła powstrzymać się od wszelkich ostatecznych decyzyj ze względu na wiadomości o stanie zasiewów dnia 15 maja, które brzmią wcale niepomyślnie.

O spotkaniu w Kiel pisze *Swiet*: „Spotkanie odbyło się obecnie w warunkach nader skromnych. Oczywiście nie wyłącza to możliwości, aby i w takich warunkach nie powzięto rezolucyi pierwszorzędnej wagi; nic jednak nie daje prawa do przypuszczenia, ażeby obecnie mogły uledz zmianie trwale ugruntowane przymierza państw europejskich. Trójprzymierze przestaje być niebezpiecznem dla pokoju europejskiego z chwilą, gdy je równoważy alians francusko-rosyjski. Co prawda alians ten pozbawiony jest dążności zaczepnych, i to nie pozwala mu może dość skutecznie zapewnić sobie powodzenie podczas pokoju, lecz za to porozumienie Francyi z Rosyą daje Europie zupełną rękojmię utrzymania pokoju i staje na drodze usiłowaniom trójprzymierza."

Swiet zalicza alians francusko-rosyjski do trwale ugruntowanych sojuszów politycznych i wspominając o wizycie w. ks. Konstantyna w Nancy, pisze, iż odwiedziny te wzmocnią węzły przyjaźni i przymierza, nawiązanego w Kronsztadzie.

Książe bułgarski w podróży.

Ks. bułgarski Ferdynand bawi tego roku w podróży po Europie o wiele dłużej, niż w latach poprzednich. Jest w tem niezbity dowód, że stosunki w Bułgaryi tak się ustaliły, iż nie budzą żadnej wątpliwości lub obawy, więc pozwalają księciu przez czas dłuższy bawić za granicą. Do tego samego wniosku doprowadza ta okoliczność, że Stambułow, prezes ministerstwa, a pod nieobecność księcia Ferdynanda w kraju regent, wyjechał ze stolicy na objazd kraju również na czas dłuższy. Gdy Stambułow objeżdża kraj, aby usposobienie mieszkańców wybadać, a może opinię przysposobić do jakichś nowych pomysłów i projektów, równocześnie ks. Ferdynand stara się zdobyć życzliwość rządów w Europie. I nie można zaprzeczyć, iż mu się to po części udaje. We Wiedniu był przez cesarza przyjęty na audyencyi. Jest to wypadek ważny. Dotąd bowiem, chociaż co roku przynajmniej raz bywał w Wiedniu, zachowywał zawsze cechę prywatnego podróżnika, nie widywał się z ministrem spraw zagranicznych, a tem mniej nie miał audyencyi u cesarza, bo uważano zawsze na to, że nie jest urzędownie uznanym za prawowicie wybranego księcia bułgarskiego. Teraz odstąpiono od tego skrupułu ku wielkiemu zgorszeniu i niezadowoleniu Rosyi.

Również podejmowanie ks. Ferdynanda w Anglii, to na bankiecie u lorda-majora, gdzie między innymi gośćmi był także sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, to u następcy tronu, ma nie małe znaczenie polityczne, świadczy bowiem nie tylko o życzliwości dla niego, ale i o tem, że w Anglii uważają panowanie księcia Ferdynanda za tak ustalone, iż można z nim wejść w bliższe stosunki bez kompromitowania siebie lub sprawy.

Te dowody życzliwości nie omieszkają sprawić dobrego wpływu w Bułgaryi, dodadzą rządowi siły i zaufania w przyszłość, a może dodadzą mu odwagi do śmielszego wystąpienia wobec Turcyi z upomnieniem się o uznanie legalności wyboru księcia — a w razie odmowy do ogłoszenia niepodległości.

Kronika.

Kraków, 13 czerwca.

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej krakowskiej, zwołane na sobotę, nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganego kompletu. Około 30 pp. adwokatów przybyło z prowincyi na zgromadzenie, tymczasem skutkiem nieprzybycia miejscowych kolegów, odjechać musieli bez obrad. Prezes zapowiedział, iż wydział Izby na miejscowych pp. adwokatów, którzy na zebranie nie przybyli, nałoży grzywny.

Z Tow. technicznego. We środę dnia 15 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przy ulicy Szewskiej l. 12. Na porządku dziennym: 1) Wniosek zarządu w sprawie wodociągu krakowskiego. 2) Wnioski członków.

Na posiedzeniu Wydziału Bractwa N. Maryi Panny Królowej korony polskiej, oddział spraw rzemieślniczych dnia 28 maja br. uchwaloną została opieka nad terminatorami, a mianowicie założenie biura, do któregoby zgłaszać się mogli rodzice lub opiekunowie, życzący sobie oddać chłopców do terminu na naukę, jak również i pp. majstrowie, poszukujący uczniów. Biuro to, umieszczone w gmachu Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej l. 5 na I piętrze, rozpoczyna swą czynność z dniem 15 bm. w godzinach od 9 do 12 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt. Nad umieszczonymi przez siebie terminatorami czuwać będzie przez członków swoich Bractwo, aby się bogobojnie i moralnie prowadzili i z nauki korzystali.

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

Przybyli do Krakowa: radca dworu dyrektor poczt p. Seferowicz, szef sekcyjny ministerstwa handlu Obentraut, radca ministeryalny Von An der Lan, radca dworu br. Lilionau i sekretarz ministerstwa Gollner.

Wyjechali z Krakowa wczoraj wieczorem do Lwowa: hr. Stanisław Badeni i dr. Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej.

Prof. dr. Franciszek Czerny wybrany został dziekanem wydziału filozoficznego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wydział „Związku literackiego" zastanawiał się na ostatniem posiedzeniu nad sprawą dalszego wydawnictwa *Przewodnika bibliograficznego*. Znalazł się mianowicie wśród członków „Związku" szlachetny ofiarodawca, który do dyspozycyi wydziału oddał fundusze, wystarczające najzupełniej do utrzymania tego wydawnictwa. Czyn ten zasługuje tem więcej na uznanie i podniesienie, że ofiarodawca nie jest bynajmniej człowiekiem bogatym, lecz owszem zasiłek, który przeznacza na ten prawdziwie patryotyczny cel, jest owocem ciężkiej pracy osobistej. Wydział „Związku literackiego" przyjmując z wdzięcznem uznaniem hojny dar, postanowił w zasadzie podjąć wydawnictwo *Przewodnika* i porozumiewał się w tym względzie z p. Wisłockim, który oczywiście i przy nowym wydawcy zatrzymałby nadal redakcyę tego pisma. Wynikiem porozumienia było, iż w tej sprawie należy się na razie wstrzymać, dopóki się nie okaże, czy ze strony innych, w pierwszym rzędzie do tego powołanych instytucyj, sprawa wydawnictwa *Przewodnika* nie zostanie podjętą. Wobec tego oświadczył wydział „Związku literackiego", że w każdym razie i w każdej chwili gotowym jest z pomocą ofiarowanych sobie funduszów podjąć wydawnictwo *Przewodnika bibliograficznego*, o ileby rokowania z innej strony prowadzone nie doprowadziły rychło do pożądanego rezultatu.

Z miasta. W sobotę kilkunastu słuchaczów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wracając z tygodniowej wycieczki, odbytej w celach naukowych do lasów krzeszowickich i jaworzniańskich, zatrzymało się w Krakowie, aby zwiedzić Sukiennice, groby królewskie na Wawelu i inne pamiątki. Jako niezwykłych gości zauważyliśmy między nimi trzech Bułgarów.

Festyn na dochód budowy domu akademickiego, krak. Towarzystwa oświaty ludowej i „Lutni" odbędzie się stanowczo w piątek dnia 17 bm. w parku Jordana. Początek festynu o godzinie 5 po południu. Od godziny 5—6 koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod art. kierunkiem ulubionego kapelmistrza p. Hocka. Od godziny 6—7½ ćwiczenia dziewcząt i chłopców na wyznaczonych boiskach. Na zakończenie ćwiczeń uroczysty pochód pułku chłopców parku dra Jordana przy odgłosie muzyki. Od godziny 7½ do 8 koncert „Lutni" ze współudziałem muzyki p. Hocka pod kierunkiem dyr. Steibelta. O godz. 8 żywe obrazy przy bengalskiem oświetleniu. Obrazy przedstawią: 1) Kościuszko w Sosnowcach, 2) Kościuszko w Ameryce, 3) Przysięga Kościuszki, 4) Bitwa Racławicka, 5) Kościuszko w Szwajcaryi, 6) Apoteoza Kościuszki. Urządzeniem obrazów zajmą się pp. Błotnicki i Rygier. Treść każdego obrazu objaśni p. Rygier, który wygłosi także odpowiednie ustępy z poematów Lenartowicza i Ujejskiego. Na końcu oświetlenie ogrodu i odegranie marsza przez muzykę wojskową. Wstęp 40 ct., dzieci płacą 20 ct. Przed dniem festynu można nabywać bilety w księgarni Krzyżanowskiego, płacąc wstęp po 30 ct., dla dzieci 15 ct.

Mamy nadzieję, że publiczność krakowska uda się tłumnie na festyn, aby nietylko zobaczyć wykonanie zajmujących ustępów programu, ale także gorąco poprzeć cel festynu.

Festyn w ogrodzie strzeleckim, urządzony wczoraj staraniem wydziału Stowarzyszenia nauczycielek na dochód tego sympatycznego Stowarzyszenia, powiódł się pod każdym względem doskonale. Piękna pogoda już od 4 godziny po południu ściągać poczęła do ogrodu tłumy publiczności tak, iż w krótkim bardzo czasie ścieżki ogrodu zaroiły się uczestnikami tej pierwszej tegorocznej ogrodowej zabawy. U wejścia do ogrodu rozbite były namioty, przy których panie nauczycielki, oraz pani Faustynowa Jakubowska z córką sprzedawały bilety wejścia. Porozrzucane dalej przy wszystkich licznie uczęszczanych ścieżkach ogrodu namioty i stoliki, otoczone gronem nadobnych opiekunek szlachetnego celu zabawy, bardzo piękny i barwny przedstawiały widok.

Zapał i ochota kupujących fanty były tak wielkie, że w przeciągu półtorej godziny wszystkie losy zostały rozkupione. Największy ścisk panował w namiocie artystycznym, znajdującym się pod opieką pań T. Pawlikowskiej i Stachiewiczowej. Olbrzymich rozmiarów chińskie parasole kryły tu kolekcyę ślicznych szkiców olejnych, fotografij i przedmiotów artystycznych, które pełne wdzięku i uprzejmości gospodynie ofiarowywały tym, co przy tym namiocie szczęścia próbować zapragnęli. Był także opodal i stolik, gdzie wyciągano dowcipne i oryginalne przepowiednie, były stoliki z zastawą podwieczorkową, była cukiernia i bufet, gdzie gospodarowały panie starościna Zborowska i pp. Mazarakowa, Hallerowa i Babecka. — Wszędzie panował ruch i gwar niezwykły, wśród którego przepływały falą tłumy strojnych pań.

Orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka wytwornem wykonaniem kilkunastu koncertowych utworów przyczyniła się nie mało do urozmaicenia i uprzyjemnienia zabawy, która wszystkim uczestnikom najprzyjemniejsze pozostawiła wrażenia, a funduszowi Stowarzyszenia nauczycielek znaczniejszą zapewne przysporzyła kwotę.

„Gwiazda", stowarzyszenie rękodzielniczej młodzieży krakowskiej, urządziło wczoraj wycieczkę dla członków do skały Kmity w Zabierzowie. Książe Radziwiłł, właściciel dóbr, przybył pomiędzy bawiących się i po wyrażeniu mu podziękowań za zezwolenie na odbycie zabawy, oświadczył, iż zawsze mile widzieć będzie członków „Gwiazdy" w swoich dobrach. Rozpytywał się książę o stosunki rękodzielników krakowskich i okazywał szczere zainteresowanie. Przy sprzyjającej pogodzie wycieczka powiodła się doskonale.

Z teatru. „Ptasznik z Tyrolu" wczoraj po raz piąty z rzędu przepełnił salę.

Jutro po raz pierwszy wesoła operetka Hervé'ego pt. „Mały Faust", która będzie powtórzoną we środę. Jutro występuje również cały balet — we czwartek nie będzie przedstawienia.

Z Izby sądowej. W głośnej sprawie dra Aleksandra Medveya w tych dniach doręczony został akt oskarżenia. Prokuratorya państwa we Lwowie oskarża go o uprowadzenie mężowi Janiny Brodzkiej, chociaż po jej woli, tudzież o zbrodnię pojedynku. Rozprawa główna odbędzie się dopiero podczas jesiennej kadencyi sądu przysięgłych.

Zmarli. Andrzej Zarzycki, obywatel z Grzegórzek pod Krakowem urodzony w 1806 roku, zmarł w sobotę.

Bochnia, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Gimnazyum bocheńskie, założone w r. 1817, przez cały szereg lat było ograniczonem tylko do czterech klas niższych. Dopiero przed 4 laty zaczęło być uzupełnianem tak, że obecnie po raz pierwszy odbył się egzamin dojrzałości. Rozdanie świadectw było uroczystem. W najobszerniejszej sali gimnazyalnej zgromadzili się maturzyści, przed którymi boczne miejsca zajęli obywatele miasta, za nimi zaś ustawili się młodsi koledzy i dwiema kantatami przy akompaniamencie własnej, z gimnazyalnych uczniów złożonej orkiestry, żegnali starszych kolegów. Ciepłe i serdeczne przemówienie inspektora p. Z. Samolewicza wywarło na maturzystach głębokie wrażenie. P. inspektor wskazał młodzieży, iż opuszczając gimnazyum, wchodzi na pole zawodowej pracy, z której owoców nietylko ich rodzice, ale miasto i kraj cały oczekuje. Polska podzielona, jedynie pracą podnieść się może. Imieniem opuszczających zakład podziękował uczeń Jachna pp. inspektorowi, dyrektorowi i profesorom za ich trudy i pracę.

Do egzaminu zgłosiło się 31 uczniów publicznych i 2 prywatystów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bajorek Józef, Brzeski Jan, Budyś Michał, Bujak Józef, Bystrzycki Jan, Gądziński Karol, Geržabek Bolesław, Gnoiński Michał (z odznaczeniem), Góra Karol, Gurgul Marcelian, Jachna Jan, Kalinowski Władysław, Kotfis Błażej, Łopatowski Andrzej, Neusser Antoni, Nowak Józef, Nowak Stanisław, Olszowy Józef, Ostrowski Maryan, Osuchowski Ludwik, Stokłosa Stanisław, Tenczyn Emilian (z odznaczeniem) Wilkowicz Józef i Łomnicki Sawa Bohodar.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono sześciu uczniów publicznych i jednego prywatystę. Reprobowano dwóch uczniów, z tych jeden jest prywatystą.

Z Jasła piszą do nas: W żeńskiej szkole wydziałowej w Jaśle odbędą się egzamina z prywatnemi uczennicami w dn. 27 bm. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 24 bm.

Wylewy. Z pod Skawiny piszą do nas: I rok bieżący nie spełnił tak dawno oczekiwanych nadziei rolników naszych, bo rozpoczął się dla nich rozpaczliwie. W dniu 9 na 10 b. m. zalała woda z rzek Skawinki i Wisły najpiękniejsze łany zbóż i łąk, a rozmiarów klęski jeszcze oznaczyć nie można, gdyż woda dotąd stoi. Jak zwykle tak i w tym roku najwięcej dotknięte zostały gminy: Borek Szlachecki, Ochodza, Kopanka, Samborek, Tyniec i Koło Tynieckie. Na dobitek klęski zachodzi obawa tyfusu, który się już w okolicy ukazał, a wskutek niezdrowych wyziewów, oraz nędznego w całem tego słowa znaczeniu odżywiania się ludu naszego, rozwielmożnić się może.

Swieży kwiatek fiskalizmu. Poseł Stanisław Potoczek przesłał nam list otrzymany z Swoszowic od K. i Maryi Lipowiczów następującej treści:

„Mieszkam w Swoszowicach pod nr. 39, posiadam 10½ morgów gruntu i domek, obejmujący trzy stancye, z tego płacę rocznie 11 złr. 70 ct. podatku, a ciężarów gminnych i różnych opłat 9 złr. Mąż mój staruszek ma lat 60, sterał swe siły przy kopalni siarki, dziś niezdolny już do żadnej pracy pobiera małą prowizyę. Przytem mamy dwóch synów w świecie, którym musimy dopomagać, bo jeszcze nie mają stanowiska.

„Wiadomo wszystkim, że przeszły rok był tak ciężki i nieurodzajny, że się nasienie i praca nie wróciły gospodarzom, — dlatego chcąc sobie cośkolwiek ulżyć wynajęliśmy 2 stancye na mieszkanie dla osób chorych, które były na świeżem powietrzu dla picia mleka i zapłaciły mi 10 złr. za cały przeciąg czasu. Nie upłynęły może trzy miesiące, a z urzędu podatkowego otrzymuję wezwanie do zapłacenia w 14 dniach ośmnastu złr. i dziewięćdziesiąt ct. czynszu! Ja się bronię, stawiam świadków, rekuruję, tłómaczę, że to jest niemożebne, nic to jednak nie pomaga, tylko wołają płać! — aż w końcu przychodzą i sekwestrują mi krowę, jedyną żywicielkę całego domu. Gdzie tu sprawiedliwość, gdzie ma się udać biedny rolnik?

„Miały przyjść zapomogi dla włościan dotkniętych nieurodzajem, a u nas nikt nic nie otrzymał. W dodatku jeszcze rozpisują już podatek na 9 czerwca. Ludzie giną z głodu i nędzy, nawet sobie życie odbierają z niedostatku, a nikt o tem nie wie! Jeżeli dłużej tak potrwa, to ciężary nas zgubią i wypędzą z ojcowizny, trzeba się będzie pozbyć za bezcen, gdyż na same opłaty nie wystarczy!..

Bez żadnych uwag z naszej strony zalecamy ten fakt pamięci posłów naszych w Radzie państwa.

Dojazdów, 9 czerwca. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 26 maja b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie szkoły ludowej w Dojazdowie pod Krakowem w dobrach hr. Mycielskich. Najpierw przemówił ks. kanonik Schwarz, zachęcając rodziców do posyłania dzieci do szkółki, bo dzieci te tylko przez oświatę wyżej staną od swoich rodziców — i upominał dziatwę, by pilnie korzystała z tego nowego ogniska oświaty. Następnie inspektor okręgowy zabrał głos, podnosząc w przemówieniu zasługi hr. Mycielskich około wybudowania szkoły.

Nakoniec zabrał głos hr. Władysław Mycielski i w kilku serdecznych słowach zaznaczył, iż jedynem jego staraniem będzie podniesienie oświaty ludu, by go raz wydźwignąć z nędzy i ciemnoty. Sądzimy, że hr. Mycielscy, mając tak wzniosły cel przed oczyma, poświęcą mu wszystkie swoje siły i starania podobnie, jak hr. Ludwik Mycielski nie wahał się oddać ostatniej kropli dla ojczyzny na polach Grochowa.

Po uroczystości odbyło się otwarcie Czytelni ludowej. Ks. kan. Schwarz zachęcał do korzystania z Czytelni i starych i młodych.

Oby takich uroczystości odbyło się w kraju jak najwięcej!

Gradobicia. Na dniu 5 b. m. w powiecie jarosławskim, równocześnie prawie o godz. 3 po południu w dwóch dość odległych miejscowościach były dwa wielkie gradobicia: jedno w kluczu więzownickim ks. Jerzego Czartoryskiego, gdzie w siedmiu wsiach grad ogromne poczynił szkody, drugie w Chłopicach, w majątku posła Wład. br. Koziebrodzkiego. Tu grad był wielkości laskowego orzecha, trwający dziesięć minut, zniszczył większą część pól do szczętu. Wskutek tego nędza między włościanami będzie wielka, gdyż i tak przednowek tego roku jest bardzo ciężki.

Artyści teatru krakowskiego, goszczący w Tarnowie, podczas Zielonych Świąt nie doznali powodzenia, pierwsze bowiem widowisko dla braku widzów nie przyszło do skutku, a na dwóch następnych nie wiele było publiczności. Jednocześnie gości w Tarnowie niemiecka operetka z Czerniowiec. O niemieckiej tej operetce organ miejscowej prasy *Pogoń* tarnowska pisze: „Dano już 3 przedstawienia: „Ptasznik z Tyrolu", „Biedny Jonatan" i „Nanon". Operetka — to rzecz pociągająca, dlatego, chociaż niemiecka, cieszy się u nas dość dobrem powodzeniem, tem więcej, że siły niektóre są w niej wcale dobre, chóry wyćwiczone, a wystawa staranna".

Popieranie, udzielane w ten sposób niemieckiej operetce w polskiem mieście, jest czemś całkiem nowem w prowincyonalnej prasie galicyjskiej i *Pogoń* może sobie rościć pod tym względem prawo pierwszeństwa.

Pogorzelcy w Ulanowie. Ogień wybuchł w Ulanowie dnia 31 maja 1892, około godziny 2 popołudniu i szerzył się wśród okoliczności dla niszczącego żywiołu nadzwyczaj sprzyjających. Mimo usilnej pracy zjednoczonej straży ogniowej z Ulanowa, Niska i Rudnika w przeciągu 4 godzin spłonęło do szczętu 101 mieszkalnych domów drewnianych wraz z stajniami i drewutniami. Oprócz tych 101 rodzin właścicieli domów, straciło cały swój majątek w ruchomościach 140 lokatorów, którzy w tych domach zamieszkali. Cała szkoda najdokładniej zbadana i obliczona sięga wyżej 97000 złr. Z inicyatywy Wydziału powiatowego zorganizował się komitet ratunkowy, złożony z hr. Hompescha prezesa Rady powiatowej, c. k. starosty p. Jakubowicza, zastępcy prezesa dra Kostheima i dra Loewyego lekarza powiatowego, który obrawszy hr. Hompescha przewodniczącym, odbudowanie spalonej dzielnicy i regulacyę tej części miasta, za główne sobie wytknął zadanie. Oprócz tego zorganizowano w Ulanowie komitet lokalny dla niesienia ratunku ludności z głodem walczącej, którego zadaniem będzie w pierwszej chwili, bez dachu i ratunku pozostającym rodzinom w liczbie przeszło 240 w ciężkim czasie przednowku według możności przyjść w pomoc. Nieszczęściem Ulanowa i jego mieszkańców w tej tak groźnej chwili, że należy on do powiatu Nisko, najbiedniejszego w całym naszym kraju, a znanego tylko ze swych rozległych wydm piaszczystych. Mimo to Ulanów nie zaginie i wkrótce odbudować się musi, ażeby bracia nasi zakordonowi przekonali się, jak u nas w nieszczęściu brat bratu pomocną dłoń podaje.

Tą nadzieją ożywieni, udajemy się do wszystkich szlachetnych serc z prośbą usilną udzielenia choćby najskromniejszych datków na cele odbudowania spalonej części miasta. Datki łaskawe na rzecz pogorzelców przesyłać prosimy przez c. k. Starostwo w Nisku. Z Wydziału Rady powiatowej, Nisko, dnia 5 czerwca 1892 r.

Dotkliwa kara. Chłopiec Robert Ritzman, z Rogów, w pow. raciborskim na Śląsku, uczęszczający jeszcze do szkoły, naciął drzewko nad drogą do Odry. Za to skazał go sąd ławniczy w tych dniach na 2 tygodnie więzienia. Ciężka ta kara będzie przestrogą dla innych, — a godną jest zaznaczenia, szczególnie u nas wobec coraz bardziej rozwijającego się, a zazwyczaj bezkarnego niszczenia drzew, krzewów i w ogóle wszystkiego, co ma charakter publicznej własności i przez ogół szanowanem być powinno.

Z nad granicy rosyjskiej donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że trzech polskich dezerterów wojskowych, którzy do Prus schronić się chcieli, zostało przytrzymanych przez straż rosyjską. W walce, która z tego spotkania się wywiązała, padł jeden z dezerterów na miejscu, dwaj inni ranni uciekli. Zabity jest synem bogatego kupca kowieńskiego, a znaleziono przy nim złoty zegarek i 5 000 rs. Jednego z ranionych zbiegów odkryto w dniu następnym niedaleko leśnictwa Schönhof na pruskiem terytoryum bez życia.

Rada miejska i ogony. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze w dniu 27 maja br., członek jej, Bojto Naprstek nazwał modę noszenia ogonów przez panie „brutalną nieobyczajnością", szkodzącą ludzkiemu zdrowiu. Zauważył on, że paniom, posiadającym owe brutalne kwalifikacye, należałoby zakazać przechadzania się po ogrodach i chodnikach miasta. Rada postanowiła sprawę tę przekazać komisyi zdrowia. Trwoga ogarniać poczyna serca i... treny elegantek praskich, gdyż oto sprawy zdrowia mogą odnieść przewagę nad sprawami mody, jeżeli, ma się rozumieć, komisya nie uzna, że rozdąsane panie więcej mogłyby zaszkodzić zdrowiu, aniżeli treny.

Z Petersburga donoszą *Kuryerowi Poznańskiemu*:

„W tutejszem seminaryum duchownem katolickiem zdarzył się następujący wypadek: Po południu dnia 24 marca (st. st.) powracali alumni do domu z kościoła metropolitalnego, znajdującego się na „Fontance", gdzie byli na nieszporach. Większa część już była na moście Izmajłowskim, z inspektorem swoim, ks. Przesmyckim; mniejsza grupa, złożona może z 7 kleryków, pozostała nieco w tyle. W tem ukazał się pojazd z carem i zwykłą świtą. Klerycy, mostem idący, natychmiast odkryli głowy; ci zaś, którzy byli w tyle, przed mostem, oglądając jakąś wystawę sklepową, nie spostrzegli pierwej, że car jedzie i nie ukłonili się. Ministerstwo spraw wewnętrznych podniosło o to, jako o wielki skandal, wrzawę.

„Otrzymali surowe upomnienia: rektor seminaryum (ks. Erdmann), rektor akademii duchownej, ks. metropolita i inni. Najciężej odpokutował za nieuwagę alumnów ks. Przesmycki, chociaż on i alumni z nim idący zdjęli kapelusze podczas przejazdu cara. Skazany został wyrokiem ministra na 6 miesięcy zamknięcia w klasztorze i w Wielki Czwartek uwięziony, a potem odesłany do Agłony.

„Ukaranie rektora seminaryum pozostawiono ks. metropolicie; ten zaś skazał go na 50 rubli kary, dla głodnych. Pieniądze złożył ks. Erdmann w komitecie głodowym; kwit przesłano do ministeryum na dowód, że kara zapłacona".

Piękna ofiarność. Studenci polscy w Petersburgu, bez wymienienia swych nazwisk, nadesłali do Wydziału krajowego zebraną między sobą kwotę 45 rubli, przeznaczając ją do dyspozycyi Wydziału, celem rozdziału między dotkniętych głodem w Galicyi. Ze sprzedaży rubli uzyskano kwotę 56 złr. 47 ct. Równocześnie wpłynęły do Wydziału krajowego podania gmin: Zborowice w pow. grybowskim, oraz Tutce pow. rohatyńskiego, w których z powodu panującego w tych gminach niedostatku, mieszkańcy upraszają o zapomogę. Wydział krajowy uchwalił tedy rozdzielić otrzymaną kwotę 56 złr. 47 ct. po połowie na obie gminy do rozporządzenia wójtów wraz z proboszczami, celem rozdania jej między najbardziej pomocy potrzebujących.

Od Polaków w północnej Ameryce nadeszły do Krakowa na ręce p. Walerego Eljasza, dla mieszkającego w naszem mieście p. Stefana Buszczyńskiego, dowody uznania trzydziestoletniej jego pracy na niwie piśmienniczej, a mianowicie adres ozdobny na pergaminie, opatrzony licznemi podpisami, treści następującej:

„Czcigodny Rodaku! Na wieść o obchodzie jubileuszowym dla uczczenia Twej wytrwałej, a tak doniosłej na polu literackiem i narodowem pracy, i my, część pielgrzymstwa polskiego z za oceanu, poczuwamy się w moralnym obowiązku dołączyć wyrazy wysokiego uznania zasług i szacunku. Trudno ująć w treściwą myśl uznania zasług i szczerego polskiego serca te uczucia, które przepełniają nasze serca. Tyś to zacny rodaku zawsze bronił tego, co dla nas święte i drogie, a odpierając bluźnierstwa, koił zbolałe nasze serca i dodawał otuchy. Oby Wszechmocny zachował Cię dla narodu przez długie lata, a oświeciwszy błądzących braci naszych, natchnął ich serca bezgraniczną miłością Boga, Ojczyzny i bliźnich, a pięćdziesiątletni jubileusz Twych prac pozwolił nam obchodzić w niepodległej Ojczyźnie naszej w równości i braterstwie. *Chicago Ill.* w maju 1892.“

Oprócz tego adresu przysłano srebrny, wspaniały kubek z wyrytym napisem.

„Stefanowi Buszczyńskiemu, obrońcy spotwarzonego narodu ofiarują ziomkowie z za Oceanu. Chicago w r. 1892.“

Równocześnie ogłosiły gazety amerykańskie polskie (*Zgoda*, nr. 18 z roku 1892) co następuje: „W uznaniu zasług prac literackich i z okazyi urządzającego się w Krakowie uroczystego upamiętnienia trzydziestolecia prawdziwej walki w sprawie Polski, prowadzonej przez najszlachetniejszego Stefana Buszczyńskiego — rząd centralny związku narodowego polskiego w północnej Ameryce, na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1892 roku zamianował go członkiem honorowym tegoż związku. Dyplom i odznaka będą doręczone“.

Oprócz tego pani Seweryna Duchińska z Paryża nadesłała napisany na cześć p. Stefana Buszczyńskiego piękny wiersz, z pod zaboru rosyjskiego zaś nadesłano jubilatowi adres ze słowami gorącego uznania dla jego literackiej działalności.

Wystawa międzynarodowa w Chicago. Jedenaście większych państw Europy mianowało już urzędowe komisye, dla organizowania swoich narodowych oddziałów na wystawie w Chicago Trzy zaś: Włochy, Grecya i Szwajcarya pozostawiają to inicyatywie prywatnej swych obywateli Towarzystwo elektryczne Edisona zakontraktowało w tych dniach oświecenie placu wystawy, na którym ma gorzeć wieczorami, niezależnie od gazu, 92 tysiące małych i 7 tysięcy wielkich lamp elektrycznych. Napróżno przyjeżdżał do Chicago Arnold Siemens, reprezentant berlińskiej firmy Siemens i Halske, i starał się o częściowy choć kontrakt na oświecenie placu. Ubiegło go Towarzystwo Edisona, jako swojskie, pomimo że Amerykanie głośno przyznają, iż w elektrotechnice Niemcy obecnie ich prześcignęli, czego dowodem była wystawa frankfurcka. Po wyjeździe Siemensa otrzymał Schuckert z Norymbergi koncesyę na puszczanie nocą z wieży potężnych promieni elektrycznych, które posiadać mają siłę 25 tysięcy świec i będą widziane o 60 mil ang. dokoła Chicago. Do istniejących już departamentów wystawy przybywa 17, mający zająć się sprawą sportu i ćwiczeń atletycznych.

Przybycie swoje do Chicago zapowiedziały już celniejsze niemieckie stowarzyszenia szermierzy, dalej, czeskie „Sokoły“, oksfordzcy wioślarze. Urządzona będzie arena, gdzie miłośnicy wszelkiego sportu, nie wyłączając cyklistów, będą mogli popisywać się do woli. Marynarze norwescy budują statek, podobny do tych, na których Normanowie, odbywając swe słynne morskie wyprawy, dotarli jakoby do brzegów Labradoru i Nowej Szkocyi około roku 1000. Na takim wikingu czyli łodzi normańskiej przypłyną oni do samego Chicago przez kanały, łączące rzekę Hudson z jeziorem Erie. Model wikingu wzięty jest ze szczątków takiej nawy, odnalezionych w lodowcach Norwegii.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 14 czerwca: Po raz pierwszy „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

We środę 15 czerwca: Po raz drugi „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Echa kąpielowe.

Zakopane, 9 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) O wszystkiem czyta się w korespondencyach z tego rozgłośnego zakątka pod Tatrami, tylko o jednej z najważniejszych nowości w Zakopanem nie było dotąd wzmianki. (Była i nie raz, lecz nie obszerna. *Przyp. Red.*). Powstało tu r. 1891 Stowarzyszenie „Spółki handlowej i przemysłowej“ za inicyatywą hr. Zamoyskiego, który po objęciu zakupionych dóbr uczuł wielką potrzebę takiej instytucyi. Dawniej ś. p. Karol Miarka nawoływał w Zakopanem do zawiązania podobnej spółki i znaleźli się ludzie dobrej woli, co dali na założenie pieniądze, lecz z braku dobrego i fachowego kierownictwa spółka wnet upadła. Teraz, gdy się do niej wziął mąż rozumny i pełen energii, gdy nie pominął nikogo, ani niczego, wytworzyło się na pewnych podwalinach Towarzystwo udziałowe, do którego zaciągnęli się z różnych warstw społeczeństwa ludzie chętni dobrej sprawie. Sto-guldenowe są udziały i bez hałasu zebrało się ich w lecie roku minionego tyle na miejscu w Zakopanem, że z jesienią nastąpiło otwarcie handlu Spółki w umyślnie dla niej zbudowanym domu przez właściciela dóbr Zakopanego.

Czy imię założyciela, czy współdziałanie jego przyjaciół, czy duch tego nowego Stowarzyszenia, czy co innego stało się przyczyną, że Spółka handlowa w Zakopanem od razu pozyskała sobie zaufanie ludu okolicznego, że chociaż jeszcze głównego czynnika tj. sezonu gościnnego nie było, a już ruch i życie zapanowało w tej instytucyi i najświetniejsze można dlań rokować następstwa.

Znaleźli się nawet górale, którzy sami do Spółki z udziałami 100 złr. przystąpili. Poznali oni jej pożytek, bo jak zwykle w końcu zimy i z wiosną wskutek nędznej gleby, gdy nie mieli co jeść, ani ozem pola obsiać, musieli brać na kredyt zboże i inne artykuły żywności od spekulantów, którzy lichwę za to z górali ściągali różnemi sposobami i do robocizn zniewalali. Dziś to kredytowanie ludowi górskiemu przejęła Spółka handlowa pod warunkami, które góralom oczy na wartość tej instytucyi otwarły.

Wszelkie zresztą towary i przedmioty handlu miejscowego dla ludu, tak co do jakości, jak i taniości sprowadza Spółka i dla gości na sezon wszystko przygotowała, aby zaspokoić ich najwybredniejsze i najskromniejsze życzenia. Osoby, przybywające do Zakopanego dla najmu mieszkania, z ciekawością oglądają niespodziewany dla nich olbrzymi skład wszystkich towarów, a nadewszystko spożywczych i badają ceny, bo ostatecznie u nas w interesach finansowych żadne patryotyczne, ani humanitarne względy nie mają wpływu; każdy kupuje, co mu potrzeba tam, gdzie ma lepiej i taniej. Otóż przekonywają się wszyscy, że ceny w Spółce są przyciągające i aby je jako tako określić, można powiedzieć, że w ogóle są te same, co w Krakowie, a niektóre nawet niższe. Upada tedy potrzeba zabierania ze sobą pak z artykułami żywności i przeróżnemi rzeczami przy wyjeździe do Zakopanego, skoro wszystko od najmniejszego drobiazgu do wykwintnych przedmiotów znajdzie gość na miejscu w doborowym gatunku, sprowadzone z pierwszej ręki i za najtańsze pieniądze.

W sierpniu br. odbędzie się w Zakopanem pierwsze po roku działalności Spółki zgromadzenie uczestników, na którem okaże się rezultat rzeczywisty jednego działu tak zwanej organicznej pracy.

Kogo ma za nieprzyjaciół Spółka handlowa w Zakopanem, domyślić się łatwo i z ich to grona rozchodzą się tendencyjne krytyki, na które odpowiedź znajdzie się sama, bo cyfry za siebie najlepiej mówią. W miarę rozwoju Spółki handlowej w Zakopanem rozszerzać ona będzie swoje filie na okolice i inne podgórskie miejscowości.

Należy także zaznaczyć energiczne a fachowe kierownictwo br. Tyszkiewicza, który jako dyrektor Spółki pozyskał sobie ogólną sympatyę i uznanie. Szczęść Boże młodemu Towarzystwu, jest ono dowodem że fachowo, a energicznie prowadzony interes udać się musi i wytrzyma konkurencyę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wilhelm Feldmann.** „Jak w życiu“ Nowele i obrazki Złoczów 1892

Skromny tomik powyższy, mieszczący zaledwo cztery nowelki, odźwierciedla w całej pełni talent obserwacyjny i manierę pisarską płodnego autora „Żydziaka“. Nie odbiegając od założenia jakie sobie naznaczył w tytule zbiorku dał tu autor kilka charakterystycznych obrazków życiowych, w których przeważną rolę odgrywa nie koncepcya autorska ale usiłowanie ukazania pewnych ujemnych stron naszej organizacyi społecznej we własnem oświetleniu. Oświetlenie to, jak zwykle u p. Feldmanna, jest nieco za jaskrawe, kąt widzenia przez który na obserwowane przez siebie stosunki spoglada, zbyt ostry, całość jednak ujęta zręcznie a przeprowadzona logicznie i konsekwentnie, zaznacza postęp w twórczości autora, zmężnienie myśli i tendencye ze wszech miar godne pochwały. Pierwsza nowelka „Jak w życiu“ jest ponurą kartą ze smutnych dziejów życia więziennego.

Czternastoletni chłopiec, skutkiem pożałowania godnej omyłki sprawiedliwości zamknięty w więzieniu śledczem, dostaje się w towarzystwo niepoprawnych złoczyńców, którzy czystą duszę jego zarażają trądem zgnilizny moralnej i występku Niedługi czas pobytu w kaźni wystarczył, aby dobrego i moralnego chłopca uczynić wyrzutkiem społeczeństwa i zbrodniarzem. Szczegóły, nakreślone bardz starannie i jakby z szczególniejszem zamiłowaniem odsłaniają zupełnie nowy dla czytelnika i bardzo ciekawy obraz stosunków więziennych, ponury w swej grozie i realizmie, miejscami jednak nie wolny od częstej u p. Feldmana tendencyjnej przesady i jaskrawości barw. Dwa drobne szkice „Capriccio“ i „Przy ognisku domowem“ zdradzają błyski ponurego sarkazmu. Najlepszem bezsprzecznie z całego zbioru, jest obrazek „Cuda i dziwy“ osnuty na dobrze znanych autorowi i tak wdzięcznie przezeń już opisywanych stosunkach z życia ubogiej i zacofanej ludności żydowskiej. Maluje on troski i kłopoty małżeńskiej pary dwojga żydów, którzy doczekawszy się błogosławieństwa bożego, w osobie skarłowaciałego fizycznie i umysłowo Joelka, pragną z niego uczynić rabina. Z wielką plastyką i dosadnym kolorytem, opisuje p. Feldmann zgubny wpływ jaki na umysł dziecka wywiera wychowanie w chajderach, które całem swem urządzeniem urągają postępowi i cywilizacyi, a są rozsadnikami fanatyzmu i ciemnoty. Wędrówka Joela po chajderach opis tychże, tryb życia hussytów ich zwyczaje i obrzędy religijne, słowem cała strona obyczajowo-religijna wychodzi pod piórem p. Feldmana bardzo plastycznie, zajmująco i nowością swą nęci czytelnika. Forma, styl i sposób przedstawienia rzeczy zdradzają staranność i wyrobienie pióra. (*wp.*)

— **O polskiej literaturze dramatycznej** zamieściło wychodzące od niedawna w Berlinie czasopismo *Allgemeine Theater-Revue für Bühne und Welt* krótki ale bardzo treściwie napisany artykuł w formie korespondencyi z Krakowa, którego autor p. Adolf Tilles kreśli ogólny pogląd na ostatnie trzydziestolecie naszej scenicznej literatury i podaje zwięzłe charakterystyki najwybitniejszych komedyopisarzy i dramaturgów. Szereg tychże rozpoczyna sylwetka Blizińskiego, po której następują charakterystyki K. Zalewskiego, Z. Sarneckiego, M. Gawalewicza, E. Lubowskiego, M. Bałuckiego i Al. hr. Fredry syna. Z pośród dramaturgów wymienia autor Asnyka, Gadomskiego, Bełcikowskiego, Rapackiego, Łętowskiego, Kozłowskiego i Swiętochowskiego. Z pomiędzy młodszych wymienia p. Tilles jeszcze Nossiga i St. hr. Rzewuskiego. Autor z naciskiem zaznacza dominujący w naszej literaturze teatralnej wpływ autorów francuskich i zarysowujący się zwolna coraz silniej wpływ dramatu mieszczańskiego, któremu otwierają progi wystawiane coraz częściej na polskich scenach dzieła Sudermana, Fuldy i Ibsena.

— **Nowe dziełko ogrodnicze.** Nakładem redakcyi *Bartnika postępowego* we Lwowie wyszło teraz bardzo na czasie będące dziełko pod tytułem: „Sposoby powiększenia urodzajności drzew owocowych“ przez Zygmunta Gawareckiego. Cena 50 ct. Nabyć je można w administracyi *Bartnika*, Lwów, Łyczaków 93 i w głównych księgarniach. Wspomnione dziełko zawiera bardzo wiele ciekawych i pożytecznych wiadomości. Z pomiędzy wielu ważnych podanych tu sposobów, zwracamy uwagę czytelników na przedmiot nowy dla nas jeszcze, a mianowicie na użycie tak skuteczne siarkanu żelaza, nietylko dla ogrodnictwa, ale i dla rolnictwa.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu maju:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,291.967 kilogr. w ubezpieczonej wartości 127.445 złr.; weszło w ciągu miesiąca 451.369 kilogramów w ubezpieczonej wartości 40.620 złr.; razem było 1,743.336 kilogr. w ubezp. wartości 168.065 złr.; wydano 724.327 kilogr. w ubezp. wartości 71.742 złr.; z końcem miesiąca pozostało 1,019.009 kilogr. w ubezpieczonej wartości 96.323 złr.

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 535.433 kilogr. w ubezpiecz. wartości 54.763 złr.; weszło w ciągu miesiąca 121.921 kilogramów w ubezp. wartości 13.140 złr.; razem było 657.354 klgr. w ubezp. wartości 67.903 złr.; wydano kilog. 432.811 w ubezp. wartości 45 530 złr.; z końcem miesiąca pozostało 224.543 kilogr. w ubezp. wart 22.373 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 1,243.552 kilogr. w ubezpieczonej wartości 118.696 złr.

Spirytus: Weszło w ciągu miesiąca 113.237 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 20.382 złr; weszło w ciągu miesiąca 28.071 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 5.053 złr., razem 141.308 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart. 25.435 złr.; z końcem miesiąca pozostaje 141.308 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 25.435 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 72 na 713.325 kilogr. w ubezpiecz. wartości 71.600 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 3 na 29.171 kilogr. w ubezpieczonej wartości 2.666 złr.; razem sztuk 75 na 742.496 kilogr. w ubezp. wart. 74 266 złr.; zwrócono sztuk 34 na 332.816 kilogr. w ubezp. wart. 33.372 złr.; pozostało sztuk 41 na 409.680 klgr. w ubezp. wartości 40.894 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 22 na 215.460 klgr. w ubezp. wart 22.575 złr.; zwrócono sztuk 17 na 170.141 klgr. w ubezp. wartości 18.025 złr.; pozostaje sztuk 5 na 45.319 kilogr. w ubezpiecz. wartości 4.550 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 46 na 454.999 kilogr. w ubezp. wart. 45.444 złr.

Spirytus: Wydano w ciągu miesiąca sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr., z końcem miesiąca pozostaje w obiegu sztuk 3 na 33 650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart. 6.057.

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: 1) Z d. 16 czerwca 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Werchracie (pow. Rawa Ruska) ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą: gmina i obszar dworski Werchrata z przysiółkami Górniki. Dahawy, Manastyrek Werchracki, Haluszczaki, Nesteraki, Maiły, Szupry, Łuzki, Zawalite, Majdan Werchracki, Niedźwiedza, Stawiszcze, Maziarnia, Goraj i Mrzygłody, gmina Prusie z Hamarnia, gmina Dziewięcierz z Einsingen i Sroczą Łozą i obszar dworski Huta Stara. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów, obiegających między Jarosławiem a Rawą Ruską

2) Z dniem 1 lipca 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy w Pysznicy, powiatu niskiego, ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Studzienice, Pysznica z przysiółkami Sudoły, Olszowiec, Szewczyki i obszar dworski w Kłyzowie. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą jednorazowej poczty pieszej do Niska.

Kółka rolnicze. Z Przemyśla donosi tamtejsza *Gazeta*: Dnia 3 b. m. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie zarządu powiatowego „Kółek rolniczych“.

Radzono nad sprawami zawiązywania „Kółek rolniczych“, rozwoju i zakładaniu przy tychże sklepików wiejskich i zakupna nawozów sztucznych. Uchwalono dalej z ofiarowanych na rzecz zarządu powiatowego 50 złr. przez Leszka Wiśniowskiego z Krasiczyna, (za które wyrażono przez powstanie podziękowanie ofiarodawcy), udzielić pożyczkę jednemu Kółku rolniczemu dla założenia sklepików, resztę pozostawiając do dyspozycyi zarządu na dalsze pożyczki „Kółkom“ nowo powstającym. W końcu na poruszoną przez delegata zarządu głównego sprawę nawozów sztucznych, jakiemi kraj zarzuca niesumienna spekulacya, sprowadzając takowe w najgorszej jakości z fabryk zagranicznych — zalecono jako najrzetelniejsze z firm krajowych: Fabrykę nawozów sztucznych w Krukienicach i w Klimkówce, stosunkowo niezbyt odległe od powiatu przemyskiego, mościskiego, jaworowskiego i dobromilskiego.

Lwowska izba handlowo przemysłowa podaje do wiadomości kół handlowych i przemysłowych świeżo przez rząd ułożoną tablicę redukcyjną następujących zagranicznych pieniędzy papierowych: a) marka niemiecka = 50 ct., b) frank, lira, peseta drachma, dynar, lei lub lewa = 40 ct., c) rubel rosyjski = 1 złr. 60 ct.. d) funt angielski (liver, sterling, souvereign) = 10 złr., e) funt turecki (Medżidy) = 9 złr. 10 ct., f) amerykański dolar złoty = 2 złr. 7 ct. w. a Powyższa tablica redukcyjna może służyć za podstawę wymiaru należytości skalowych od dokumentów prawnych, tudzież przy obliczaniu należytości odsetkowych przypadających atoli nie od interesów prawnych, lecz np. od czynności urzędowych, jak wpis prawa zastawu w księgach hipotecznych, od wyroków i t. p. i to tylko w wypadkach, w których §. 19 ust. z dnia 9 lutego dz. u. p. l. 50, względnie §. 1 rozporządzenia ces. z dnia 8 lipca 1858 dz. u. p. l. 102 ma zastosowanie, t. j. kiedy należy redukować wartość monet lub pieniędzy zagranicznych na walutę austryacką, a więc z wykluczeniem wymienionych w § 8 ust. z dnia 13 stycznia 1862 dz. u. p. l. 89 wypadków wymiaru należytości odsetkowych od przeniesienia własności.

Pocztowe kasy oszczędności w 1891. Ósme doroczne sprawozdanie urzędu pocztowych kas oszczędności wykazuje, że z końcem roku 1891 posiadało 847.716 osób kwotę 34 milionów, złożoną w Kasie oszczędności. Ogólny obrót w dziale czekowym przekroczył w ubiegłym roku kwotę dwóch miliardów złotych reńskich. W dziale oszczędnościowym wynosiły wkładki 847.716 uczestników włącznie z kapitalizującemi się odsetkami 23 miliony, zwroty zaś 19 milionów, z czego na Galicyę wypada 84.954 osób z wkładkami w kwocie 1.389.178 złr. Na 1000 mieszkańców jest 36 (w Galicyi 13) osób uczestnikami Kasy oszczędności w tym dziale.

Dział czekowy wykazuje wzrost o 1583 osób t. j. wynosi liczba uczestników 19.391 osób, których wkładki wynosiły z końcem 1891 przeszło miliard, zwroty zaś 998 milionów.

Na Galicyę wypada w roku 1891 wkładek 34,456.953 złr., zwrotów 10,901.787 złr.

Największą liczbę t. z. kont czekowych wykazuje Wiedeń, bo 5.600, a Lwów z 110 kontami zajmuje 11 miejsce. Na każdego właściciela konta wypada przeciętny obrót 98 tysięcy złr.

Dział t. zw. *Clearing* wzrósł w roku 1891 o 1.154 osób, czyli wynosi obecnie 13.354 uczestników. Obrót wykazuje w tym dziale kwotę 620 milionów.

Dział papierów państwowych. Na rzecz uczestników Kasy oszczędności zakupiono w 1891 r. papierów państwowych za trzy miliony złr.

W ogóle wynosił czysty dochód pocztowych Kas oszczędności kwotę 1,030.505 złr.

W Rudnikach, w powiecie śniatyńskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wystawa maszyn w Londynie. Od 28 czerwca do 8 lipca 1892 będzie się odbywać w Londynie w Royal Agricultured Hall międzynarodowa wystawa maszyn, przyrządów, narzędzi, materyałów i wyrobów, które przy młynarstwie i pokrewnych gałęziach przemysłowych używane lub sprzedawane bywają. Bliższych informacyj, tudzież kart zgłoszeń udziela centralne biuro tej wystawy (*24 Wellington Street, Strand, London W. C.*).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·5 mm	741 0 mm	737·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°2	+15°,6	+24°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	NNE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	77 %	54 %
Stan nieba — pog., 10 zap. pochm	7	2	3

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 czerwca. W komisyi walutowej minister skarbu oświadczył na zapytanie Meznika, że do parlamentarnego odroczenia przedłożeń walutowych nie ma najmniejszej politycznej podstawy. Nie ulega wątpliwości — twierdził minister skarbu, — że suma, uzyskana z pożyczki, użytą będzie na uregulowanie stosunków walutowych, względnie na wycofanie z obiegu czy ustalenie not państwowych. Rząd przeciw tej zasadzie nie powstaje, gdyż podziela zapatrywanie, wypowiedziane w wniosku Plenera.

Komisya przyjęła poprawkę Steinwendera i uchwaliła w zasadzie, że suma, uzyskana z pożyczki złota, ma być użyta na cele walutowe, względnie na wycofanie z obiegu i ustalenie not państwowych.

Następnie przystąpiła komisya do obrad nad ustawą o monecie nowej.

Wiedeń, 13 czerwca. Wieści o rzekomym zamiarze odroczenia rozprawy parlamentarnej nad przedłożeniami walutowemi nie mają żadnej podstawy i są zupełnie zmyślone.

Praga, 13 czerwca Wczorajsze zgromadzenie wyborców w Niemieckim Brodzie, gdzie przemawiał Edward Gregr, zostało rozwiązane przez policyę.

W Kolinie żandarmerya musiała się wmięszać, aby Młodoczechów nie dopuścić do wtargnięcia na zgromadzenie Staroczechów.

Linc, 13 czerwca. Na moście kolejowym pod Praegarten zderzyły się dwa pociągi towarowe na linii z Lincu do Budziejowic. Jedenaście wagonów zniszczonych, nikt jednakże ze służby kolejowej nie poniósł szwanku.

Budapeszt, 13 czerwca. Węgierskie *Biuro korespondencyjne*, zaprzeczając wieściom o odroczeniu rozprawy nad przedłożeniami walutowemi, oświadcza na mocy upoważnienia, że oba parlamenty nie przestaną pracować, dopóki wszystkie przedłożenia nie zostaną załatwione i nie otrzymają sankcyi cesarskiej.

Budapeszt, 13 czerwca. Cesarz i cesarzowa ofiarowali 5.000 złr. na biednych w Budapeszcie.

Sigmaringen, 13 czerwca. Król rumuński przybył tu na uroczystość zaręczyn rumuńskiego następcy tronu.

Barcelona, 12 czerwca. Rozruchy nie ustają. Pomiędzy streikującymi a wojskiem przyszło ponownie do starć, przyczem zraniono wiele osób.

Właściciele fabryk w okolicach Barcelony wstrzymali roboty aż do uśmierzenia buntu.

Barcelona, 13 czerwca. Skutkiem ogłoszenia stanu oblężenia w mieście władze wojskowe skoncentrowały tu znaczne siły zbrojne.

Rzym, 13 czerwca. Rada ministrów nie zajmowała się dotąd ani rozwiązaniem Izby, ani rozpisaniem nowych wyborów, dla tego wszelkie pogłoski o terminie wyborów są bez podstawy Również mylnem jest doniesienie, iż ministerstwo utworzy centralny komitet wyborczy. — Jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu Izby z powodu rozjechania się wielu posłów, okaże się brak kompletu, wówczas Izba będzie prawdopodobnie odroczona na czas nieokreślony.

Pavia, 13 czerwca. Skutkiem eksplozyi benzyny powstał wielki pożar w jednym ze sklepów tutejszych. Cztery osoby śmierć poniosły, pięć osób rannych.

Londyn, 13 czerwca. Ks. bułgarski Ferdynand odwidził w sobotę księcia Walii i był u niego na śniadaniu, potem był w zamku Tower, gdzie go przywitał gubernator, a wieczorem odjechał do Bułgaryi. Żegnając się wyraził swoje zadowolenie i radość z przyjęcia, jakiego doznał w Anglii.

Petersburg, 13 czerwca. *Russ. Inwalid* wczorajszy zaznacza, że charakter spotkania się monarchów w Kielu był serdeczny i że ono dostarcza nowych rękojmi dla utrwalenia pokoju w Europie.

Kapitan okrętowy Dubasow został mianowany *attaché* wojskowym dla spraw marynarskich przy ambasadzie rosyjskiej w Berlinie.

Sofia, 13 czerwca. Gorące i serdeczne podejmowanie księcia Ferdynanda w Anglii sprawiło w całym kraju jak najlepsze wrażenie, co się pokazuje z wszystkich dzienników. *Swoboda* wykazuje historycznie, że polityka wschodnia Anglii zawsze stawała w obronie niezależności małych państw bałkańskich i że sprawa bułgarska doznawała zawsze w Anglii gorącej życzliwości.

Przyjęcie księcia uprawnia do spodziewania się, że sprawa narodu bułgarskiego w bliskiej przyszłości otrzyma uznanie i sankcyę całej Europy.

Bulgarie znowu upatruje w honorowem podejmowaniu ks. Ferdynanda uznanie jego zasług położonych w Bułgaryi dla sprawy porządku, spokoju i zasady monarchicznej i wyraża narodowi angielskiemu i łaskawej królowej Wiktoryi głębokie narodu bułgarskiego podziękowanie.

Kursa telegraficzne.
z giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 czerwca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	75
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	112	20
5 % austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	317	75
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	52½

Wiedeń, 13 czerwca. Ruble papierowe 124·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·12; żyto 8·70; pszenica 8·81; owies 5·78.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wielki wybór towarów drobiazgo' ych i przyborów do krawieczyzny poleca **EUG. SMIDOWICZ**, Kraków, Sukiennice, L. 29.
Ceny niskie. **Zamówienia odwrotnie.**

Restauracya w Hotelu Krakowskim w Krakowie

powiększona o jeden gabinet i zaopatrzona we **wszelkiego rodzaju napoje**, jako to **wina krajowe i zagraniczne. Kuchnia dobra i zdrowa.** Obiady o każdej porze a la carte. Abonament od 15 złr. Obiady od 60 cnt., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szanownych P. T. Gości.**

1381 5 12 Z poważaniem **Wincenty Dydaś, restaurator.**

---

† 1508 1

Za dusze ś. p.
Karola i Aurelego Balińskich
odbędzie się
Msza święta
w kościele OO. Kapucynów we środę dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 10 rano.

Młody nauczyciel ludowy
poszukuje na wakacye lekcyj w domu obywatelskim lub na wsi. Adres: **J. Cz. p. Wroński**, Kraków, ul. Retoryka, L. 12. 1497 1 3

Poszukuje się
osoby
do zarządu wiekszym domem na wsi i zastępowania pani domu we wszyst. domowych czynnościach. Wymagane lepsze urodzenie i dobre wychowanie. 1499 1 3

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Miżyniec,** poczta w miejscu.

Zarządca
gospodarstwa wiejskiego, z Poznańskiego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady.** 1505 1 2
Wiadomość u **A. Ryszarda w Krakowie, ul. Sienna, 5, w Banku Pobożnym.**

Do sprzedania
różne meble z salonu jadalnego i sypialnego pokoju.
Obejrzeć można: **ul. Floryańska, 31, I piętro,** od godz. 1—5. 1507 1 2

Konkurs
na posadę **lekarza miejskiego w Błażowej.** — Ludności przeszło 5000 dusz. Płaca roczna 300 złr. i 4 sągi twardego drzewa; prócz tego oględziny bydła i umarłych. Panowie Drowie wszech nauk lekarskich **mają** pierwszeństwo.

Łaskawe zgłoszenia zechcą Panowie Drowie przesyłać do **25 czerwca b. r.** na ręce naczelnika gminy.

Franciszek Szczygieł
1465 1 3 naczelnik gminy.

W Myślenicach jest do sprzedania każdego czasu, wolna od wszelkich ciężarów,
realność
składająca się z domu murowanego o 5 pokojach, położonego w rynku frontem na południe, oficyn o 3 ubikacyach, z drzewa zbudowanych, ogrodu i drewutni. 1502 1 3

Realność ta jest własnością Rady powiatowej, chęć kupna mający zechcą się zgłosić do **Wydziału powiatowego w Myślenicach.**

Myślenice, 28 maja 1892.
Sekretarz **Klabert.** Za Prezesa **E. Adelmann.**

W Wiedniu.
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1400 12 0
Albina Krajewskiego w Wiedniu,
I., Giselastrasse, 1.
dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost i u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.**

SKŁAD PIWA
i Porteru
z Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu
sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ **Marcowe**	**12**	„
Porter	**16**	„
Ale	**16**	„

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. 1291 11 0
Również przyjmuje zamówienia **na piwo żywieckie w beczkach.**
Skład
Kraków, ulica św. Jana, L. 9,
na dole w podworcu.

Przy **ul. Krowoderskiej, L. 19,** jest do wynajęcia: 1. **sklep frontowy** z przyległemi pokojami lub bez (najkorzystniej dla fryzyera), 2. **pokój, przedpokój i kuchnia,** na II piętrze, od 1 lipca.
Wiadomość na miejscu u stróża, lub w **Rynku gł., 5,** w kantorze Eibenschutza. 1456 2 0

Wdowa po urzędniku
osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub księdza. 1500 2 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **Z. W.**

„PRZĄDKA"
Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
W KROŚNIE.
Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien
korczyńskich, od najgrubszych pobielanych domowych, na ścierki, sienniki i magłowniki, — płótna średnie na koszule i kalesony, aż do najcieńszych web.
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), portyery, firanki itp.

Składy główne:
we Lwowie w Bazarze krajowym Galic. Akcyj. Tow. Handlowego,
w Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:
w Tarnopolu u W. Michalskiego,
w Przemyślu w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w Rzeszowie u A. Borówki,
w Czerniowcach u L. Schneida,
w Tarnowie u C. Foerstera. 1476 1 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Polecam się P. T. Publiczności przy zbliżających się
wyścigach i zapowiedzianym festynie kwiatowym
dekoracyą powozów, zaprzęgów itp. Wykonywuję również **bukiety, butonierki, wachlarze kwiatowe,** jako też wszelkie dekoracye, wchodzące w zakres kwieciarstwa.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy. upraszam o wczesne zamówienia. aby polecone mi roboty mogły być dokładnie i gustownie wykonane. 1195 1 3

K. Freege.
Zakład ogrodniczy w Krakowie, ul. Lubicz, 30.

Wina Villány
pod gwarancyą naturalne, czyste, można dostać
z piwnicy arcyksiążęcej
u dzierżawcy Wilhelma Schuth'a w Villány (Węgry)
po zniżonej cenie z powodu wielkich zapasów, a mianowicie:

Schiller	stare à 24—26 złr.,	z 1891 r. à 24—26 złr.	za hektolitr
wino białe	stare „ 26 złr.,	z 1891 r. „ 25—28 złr.	„
wino czerwone	stare „ 26 złr.,	z 1891 r. „ 25—30 złr.	„

prócz tego wyborne butelkowe **stołowe** i **deserowe Riesling** i **czerwone wina** à 34 i 44 złr. i wyżej za hektolitr. **Śliwowicę** i **Trebernówkę,** także znakomity **Cognac** posyła według cennika rozsyłanego za darmo. 1198 11 12
Przy pierwszych zamówieniach uprasza się o odpowiedni zadatek.

Kominy i rury steingutowe, glazurowane,
sprowadzane z pierwszorzędnych krajowych fabryk,
rynny betonowe do kanałów
własnego wyrobu, i t. p. **materyały budowlane,** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**
Adolf Hochstim
skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38. 685 10 0

JAN S. ZUBRZYCKI
autoryzowany i zaprzysięgły
architekt cywilny.
Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 34 0

Przeciw poceniu się nóg
należy używać tylko
maści lekarza pułkowego Dra A. Blaua.
Zastosowanie tego środka jest dogodne, działanie wyjątkowo pewne, natychmiastowe i dlatego zdumiewające. Zupełnie nieszkodliwy. **Cena tygielka 90 centów** (przy zamówieniach pocztą dopłacać należy oczywiście porto). — Główna rozsyłka: **Paweł Georgievits, aptekarz, w Neusatz a Donau.** 1 1 3 3
W Krakowie dostać można w aptece p. Leona Rosnera, **we Lwowie** w aptece p. P. Mikolascha

---

Lwowska Fabryka Asfaltu
i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi
dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 23 100

CARBOLINEUM AVENARIUS
najlepsza desynfekcyjna powłoka dla **wszelkich przedmiotów z drzewa, budynków gospodarskich** itp. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem. **Piękna powłoka orzechowego koloru.** Każdy robotnik może sam to powlekanie wykonać. **Przesyłka 5 klgr franco à 1 złr. 55 centów.**
Ostrzega się przed naśladownictwem.

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFERA
Jedyny **bezwonny** i **najtańszy środek desynfekcyjny.** — Chemicznie czysty, znakomity **środek ochronny** przeciw **zarazie u bydła.**

SRODEK WZMACNIAJĄCY SCIĘGNA SCHRANZHOFERA
Uznany jako **najlepszy** do **zmywania koni,** a więc dla każdego posiadającego konie **konieczny.** W wielkich i małych butelkach. — Polecamy również naszą **CREOLINĘ** itp.
Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i t. p. darmo i optatnie.
Fabryka Carbolineum Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wien, 3 1, Hauptstrasse 84. 600 7 12

Niezbędne w każdej sypialni dziecinnej.
Dermatol
(z fabryki w Höchst)
wyborny, bezwonny, wcale niedrażniący i zupełnie nieszkodliwy **środek gojący rany,** działa jako **suche antisepticum.** Najlepszy **proszek do posypywania zaparzeń u dzieci,** lepszy od wszelkich środków domowych i od mączki ryżanej, która jako środek antiseptyczny jest bez wartości.
Ze strony najwybitniejszych lekarzy najlepiej polecony.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Należy żądać wyraźnie Dermatol z fabryki w Höchst. 1356 2 6

Dzieci
potrzebujące **kuracyi w Rabce,** przyjmuję do mego pensyonatu, zapewniając dobre odżywienie i odpowiednią opiekę. 1380 4 5
Głuchowska.
Adres: **Dr. Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce.**



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 5 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

Z dniem 1 czerwca b. r. przeniosłam się na 1471 3 4
ul. Gołębią, L. 8.
Bronisława Ustyanowicz
akuszerka i massażystka.

Eug. Smidowicz
w Krakowie, Sukiennice, Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, poszukuje **pomocnika,** biegłego w ekspedycyi, i **praktykanta** zamiejscowego 1490 2 3

Każdego czasu jest **do sprzedania,** albo 1351 **do wydzierżawienia** 9 10
dom piętrowy w Skawinie
składający się z 11 pokoi, 7 piwnic i stodoły, oraz 24 morgów pola i 6 morgów lasu.
Bliższa wiadomość **w propinacyi przy cmentarzu u Karoliny Zbirani** w Krakowie.

Bryndzę Karpacką
pod gwarancyą
czysto owcze sery
rozsyła
Józef Fabian Słowik
w Szepes-Ó-falu, Węgry.
Zarazem poleca swoje **Filie w Zakopanem** i **Szczawnicy,** zaopatrzone w wybór win, delikatesów itp. 1430 5 10

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1023 23 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r. (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy". 1486 2 8

Kapitał 10.000 złr.
jest do ulokowania na hipotekę cały, lub w częściowych kwotach. — Wiadomości udzieli **S. P., ul. Poselska, 19, na dole, I drzwi na lewo,** między godz. 3 a 5 popołudniu. 1413 3 6

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 49 0

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Bracka, 8,
świeżo wyszły: 1481 2 30

Nowelle M. Jokaja, Zacconea, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hatzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50).
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte.** w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 40 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wysprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Ważne
dla P. T. Przemysłowców fabrycznych i Straży ogniowych.

Niniejszem donoszę, że firma **Persicaner i Spółka w Wiedniu** oddała mi zastępstwo wyrobów swoich technicznych, dostarczam przeto dla młynów, tartaków, gorzelni, browarów wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, jako to: **gumy do dychtowników, asbesty, pasy rzemienne, węże gumowe** i **parciane,** jak również wszelkiego gatunku **oliwy do smarowania.**

Dla Straży ogniowej dostarczam 10 do 20 metrów **węży** na próbę.

Upraszając o łaskawe obstalunki kreślę się 1458 2 5
z poważaniem uniżony
Feliks Laksberger.
Podgórze przy Krakowie.

Zdolny buchalter i korespondent
kawaler, lat 28 liczący, władający językiem polskim i niemieckim, dobrze polecony, poszukuje posady jako buchalter w fabrykach lub w większych handlach. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **K. K. buchalter Kraków.** 1467 3 3

Fotograf. studya.
Przesyłka próbna 5 złr.
Katalog 10 ct. w markach poczt.
Dieckmanna Zakład artystyczny,
Amsterdam (Hollandya).
Porto od listów 10 centów. 616 34 45

Szafy nadające się do cukierni, drogueryi itp. zupełnie nowe, **Toaleta damska,** w renesansie francuskim zupełnie nowa, **do sprzedania przy ul. Dietla, L. 105.** 1403 7 7

!JEDWAB!
Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,
odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejow. i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu
RUDOLFA MAYERA w BERNIE
główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny
SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane j.
Kraków. 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundaryusz Szpitala w Krakowie.



Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, to jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu,
Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań.
Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892.
Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 1275 11 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Wąłkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.